TEATR NOWY W ZABRZU

FRANCISZEK ZABŁOCKI

Fircyk w zalotach

SEZON 1986/87

Dyrektor naczelny i artystyczny
ADAM KOPCIUSZEWSKI

Kierownik literacki
EDMUND WOJNAROWSKI

Państwowy Teatr Nowy
im. Gustawa Morcinka w Zabrzu

Odznaczony:

Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką Zasłużonemu w Rozwojowi Województwa Katowickiego, Medalem Zasłużonemu dla Miasta Zabrza, Złotą Odznaką Honorową TPPR, Czerwoną Różą „Trybuny Robotniczej", Nagrodą Wojewódzkiej Rady Narodowej i Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Zbigniew Jerzy Nowak

Franciszek Zabłocki i jego arcydzieło

1.

Niewiele wiemy o latach młodzieńczych komediopisarza. Urodził się w rodzinie szlacheckiej, niezbyt zamożnej, w roku 1752, prawdopodobnie na Wołyniu. Miał się uczyć w szkołach pijarskich. Od przybycia Zabłockiego do Warszawy około roku 1773 wiemy już o nim sporo. Pracował jako protokolant w kancelarii Komisji Edukacji Narodowej od roku 1774; potem był powołany na członka i sekretarza organu głównego tejże Komisji, jakim było Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych. Adam Naruszewicz ułatwił Zabłockiemu debiut literacki. Mecenasował mu ponadto książę Adam Czartoryski, a przede wszystkim Stanisław August Poniatowski, który dojrzał w młodym pisarzu realizatora swego programu. Król w roku 1780 odznaczył Zabłockiego medalem *Merentibus* (tj. „Zasłużonym") za komedię *Zabobonnik*, której fragmenty zostały odczytane na obiedzie

Medal „Meorentibus"

czwarkowym. Na lata 1781—83 i 1785—88 przypadła współpraca Zabłockiego z Teatrem Narodowym, którego repertuar zasilał wieloma utworami przerabianymi i tłumaczonymi z języka francuskiego.

W dobie Sejmu Czteroletniego Zabłocki-satyryk walczył z przeciwnikami reformy państwowej, wstecznikami i zdrajcami ojczyzny. Nie wahał się ich wymieniać po imieniu, jak np. osławionego hetmana Franciszka Ksawerego Branickiego, który rychło został współtwórcą konfederacji targowickiej. Podczas powstania kościuszkowskiego Zabłocki działał w jego urzędach; a w listopadzie 1794 r. wziął udział w obronie Pragi. W roku następnym znalazł się w Rzymie. Tutaj studiował teologię i otrzymał święcenia kapłańskie. Dzięki przyjaznej mu rodzinie Czartoryskich Zabłocki wrócił do kraju. Od roku 1800 osiadł jako proboszcz w Końskowoli niedaleko Puław. Ale literaturę już rzucił na zawsze. Zmarł w roku 1821.

Wśród twórców epoki Oświecenia Zabłocki wyróżniał się pięknym charakterem: był skromny i niezależny, możnym nie schlebiał (choć nieraz bieda zaglądała mu w oczy), w przyjaźni dochowywał wierności. Toteż miał prawo pisać o sobie już w roku 1775 w *Odzie do przyjaciela*, tj. Franciszka Dionizego Kniaźnina:

„Nie mam ja w swojej chatce obicia,
Drogich kryształów, marmuru, złota,
Ale mam za to spokojność życia,
Którą mi jedna przyjaźń i cnota".

2.

W dziejach literatury polskiej Zabłocki zapisał się przede wszystkim jako komediopisarz. Badacze jego twórczości informują, że napisał ponad 50 sztuk, z których dochowało się 43. Ludwik Bernacki, znawca dramatu i teatru epoki stanisławowskiej, ustalił, że były to przeróbki z literatury francuskiej. Ale nie można z tego powodu wytaczać Zabłockiemu procesu o plagiaty. Trzeba na tę sprawę spojrzeć przez pryzmat ówczesnej praktyki literackiej oraz poglądów. Mianowicie na repertuar teatru stanisławowskiego składały się niemal wyłącznie adaptacje oraz przekłady; ceniono szczególnie te pierwsze za aktualizację i wprowadzenie stosunków rodzimych. Adam Kazimierz Czartoryski w przedmowie do *Panny na wydaniu* z roku 1771 wskazywał, że tłumaczenia obcych dzieł dramatycznych nie mogą liczyć na powszechny odbiór. Doradzał natomiast dostosowywać cudzoziemskie utwory do obyczajów polskich z zachowaniem wszakże intrygi oraz „planty" (tj. kompozycji) pierwowzorów.

Tym zaleceniom był Zabłocki wierny. Brakowało mu inwencji, ale talent przetwórczy miał niepospolity. Metodę pisarską Zabłockiego można obserwować na przykładzie komedii *Fircyk w zalotach* wystawionej na scenie warszawskiej w roku 1781 i w tymże roku ogłoszonej drukiem. Komedia ta jest adaptacją francuskiej sztuki Jana Antoniego Romagnesiego *Le petit — maitre amoreux* (tj. „Modniś zakochany") z roku 1734. Zabłocki — jak ustaliła Janina Pawłowowiczowa — wziął z utworu francuskiego tylko 40 procent tekstu; ponadto znacznie go poszerzył, także wzbogacił pod względem językowym. Zachował fabułę i postaci pierwowzoru, ale przeniósł je całkowicie w stosunki polskie. Niezbyt ciekawa, konwencjonalna sztuka Romagnesiego przekształciła się pod piórem Zabłockiego w utwór obwołany przez potomnych jako jego arcydzieło oraz jako najświetniejsza polska komedia psychologiczno-obyczajowa przed wystąpieniem Aleksandra Fredry.

3.

Jej bohaterem jest młody człowiek, który nosi modny, wykwintny strój francuski, ustawicznie się bawi, gra w karty, popada w długi, ma kpiarski stosunek do wszystkiego, przede wszystkim zaś chełpi się ze swych licznych zwycięstw miłosnych. Takiego lekkoducha i bawidamka w XVIII wieku

zwano w Polsce fircykiem. Występował on wcale często w literaturze stanisławowskiej, ale dopiero Zabłocki z tego literackiego szablonu ukształtował bohatera o bogatej osobowości. Bo zważmy:

Fircyk nie tai przed Arystem, że mógłby poślubić i starą babę, byle tylko zdobyć jej posag, ale jest przecież zdolny do prawdziwego uczucia, bo zakochuje się szczerze w Podstolinie. Prawda, ograł w karty Arysta, ale za wygrane pieniądze pragnie urządzić w jego domu zabawę. W wypowiedziach Fircyka zabrzmi niekiedy ton libertyński, ale przed Podstoliną wyzna: „Muszę moje miłości kończyć przez sakrament". Jest jakby świadom sprzeczności, które w nim panują, bo powiada: „Najpierwsza rzecz u mnie Żyć wesoło, a potem, gdy można, rozumnie". Ten bawidamek jest oczytany: powołuje się na pisarzy starożytnych. Nie obca jest mu subtelna analiza psychologiczna; wypowiada przecież sentencję (i to nie tylko jedną!): „Osobność jest lekarstwem na serce rażone". W finałowej scenie jest głęboko szczęśliwy z rychłego ślubu z Podstoliną, ale równocześnie

Fircyk. Karykatura Grzegorza Wakulewicza.

w kpiarski sposób dopuszcza możliwość niewierności małżeńskiej. Dostrzega to od razu przyszła żona, mówiąc: „Ledwie wie, że kochany, zaraz ton swój bierze". A więc przywary mieszają się w nim z zaletami i prawdziwymi uczuciami. Tego trzpiota nie można nie polubić. Świstak, świadom wad swego pana, trafnie jednak zauważa w scenie ekspozycyjnej: „Natura dobra w nim i szczera".

Fircyk góruje oczywiście nad innymi postaciami, choć i one są dalekie od pospolitych schematów. A więc moralista Aryst, który gwałtownymi reakcjami przeczy głoszonej przez siebie filozofii życiowej. Świstak wyraźnie naśladuje swego pana i patrzy z wysoka, jako warszawianin, na wiejskiego kolegę Pustaka, ceniącego nade wszystko rozkosze kulinarne. Świetne też są kreacje kobiece: spragniona uczucia i trochę pozująca Podstolina oraz Klarysa, która daje prawdziwie niewieścią nauczkę zazdrośnikowi Arystowi.

Fircyk w zalotach nie jest utworem łatwym do interpretacji. Z pewnością myliłby się ten, kto by szukał przede wszystkim sensów dydaktycznych czy satyrycznych. Zapewne jeden czy drugi akcent tego rodzaju został postawiony. Ale dominują w tej komedii pochwała radości życia, rodzącej się w atmosferze zabawy. W taki właśnie sposób odczytują tekst Zabłockiego dzisiejsi badacze. Że nie jest to interpretacja mylna, tego dowodzi umieszczona na wstępie utworu *Oda* Zabłockiego „Do Najjaśniejszego Stanisława Augusta, Króla Polskiego, Wielkiego Książęcia Litewskiego etc. Pana Miłościwego przy podaniu na posiedzenie czwartkowe tej komedii". Pisarz, dziękując monarsze za życzliwość, pragnąłby, aby jego komedia zabawiała dostojnego adresata, dając mu chwilę odpoczynku wśród tylu obowiązków. To przesłanie komediopisarza odnosi się również i do nas.

4.

Fabuła *Fircyka w zalotach* rozgrywa się w sferze przeżyć miłosnych. Fircyk i Podstolina prowadzą grę, która się toczy w rokokowym stylu: a więc z galanterią, wśród nieco sztucznych kompleksów, wypowiadanych zrazu przez amanta; jest to rodzaj zabawy w miłość. Ale nie ma tu cynizmu, który występował w kulturze dworskiego rokoka. Echa tej swoistej kultury czy stylu jawią się nie tylko w sferze przeżyć miłosnych komedii Zabłockiego. Postacie tego utworu znajdują się

niekiedy w zasięgu światopoglądu rokokowego, na który m. in. składały się hedonizm i libertynizm. Wszak Klarysa mówi: „Rozkosz — stan natury!" A Aryst, krytykując kazania swego plebana, głosi deistyczny pogląd, że w życiu respektowanie zasad etyki ważniejsze jest od sporów o dogmaty.

Sztuka rokoka stroniła od dydaktyki i moralizowania, miała pełnić funkcję ludyczną. Przypomnijmy, że Zabłocki ujawnił zabawowy charakter swej komedii we wstępnej *Odzie*. Współczesne nam badania podkreślają, że w dobie Oświecenia płynie wiele prądów, m. in. prąd literackiego rokoka. Właśnie *Fircyka w zalotach* nazywa się ostatnio komedią rokokową.

Na karcie tytułowej *Fircyka w zalotach*, wydanego — jak czytamy — „w Drukarni Uprzywilejowanej J.K. Mci i Rzeczplitej Grollowskiej", widnieje rokokowy motyw zdobniczy i motto zaczerpnięte z poetyki Horacego, które w przekładzie Tadeusza Sinki brzmi następująco: „Radzę tedy uczonemu poecie zwracać wzrok ku wzorom prawdziwego życia i obyczajów i stąd czerpać żywe głosy". Do tego zalecenia Zabłocki się stosował. Uważny czytelnik czy widz jego komedii dostrzeże, iż odzwierciedla ona wiernie obyczaje i stosunki tamtej epoki, zwłaszcza zaś ówczesną hierarchię społeczną. Przestrzegają jej bohaterowie utworu, także Fircyk, który, choć szlachcic, wie, że niekiedy, i dla jego nóg mogą być za wysokie progi magnackie. Ale równocześnie i Fircyk, i Podstolina, świadomi swego miejsca w układzie

Teatr Narodowy na Placu Krasińskich, otw. w 1779 r. Mal. Zygmunt Vogel, 1785.

społecznym, nazywają „podłymi" ludzi gminnego stanu. Pustak otrzymuje niezasłużony policzek od swego pana. A Fircyk mówi chyba w tonie nieco pogardliwym o aktorach, których z Warszawy ma sprowadzić do domu Arysta Świstak. Nie odmówimy więc komedii Zabłockiego pierwiastka rzetelnego realizmu.

5.

Już przed rokiem 1830 Kazimierz Brodziński trafnie oceniał twórczość Zabłockiego, wydobywając równocześnie bogactwo jej ekspresji językowej: „Choćby treść wziętą była z obcego języka, choćby charaktery i układ dzieła mniej na uwagę zasługiwały, dla języka samego będzie Zabłocki zawsze jednym z najszacowniejszych naszych pisarzy. Jaka obfitość wyrażeń, jaka rozmaitość zwrotów, jak starannie wyszukiwane wszystkie właściwości w stylu potocznym (...)".

Istotnie, do dziś podziwiamy świetną polszczyznę Zabłockiego. Czerpali z jej skarbca nasi słownikarze, poczynając od Samuela Bogumiła Lindego. Do tekstów Zabłockiego sięgają także często przysłowioznawcy. Ileż to przysłów i w jak licznych odmianach znajdziemy np. w *Fircyku w zalotach!* Był ponadto Zabłocki tęgim wersyfikatem. On pierwszy na taką skalę wprowadził do dramatu stanisławowskiego dialog wierszowany. Potrafił kształtować tok wiersza w sposób swobodny, rozluźniając np. wzorzec rytmiczny 13-zgłoskowca, którym jest pisany *Fircyk w zalotach*. Badacze wiersza polskiego dowodzą, że to wiersz komedii stanisławowskiej, zwłaszcza praktyka wersyfikacyjna Zabłockiego inspirowała Mickiewicza, gdy pisał *Pana Tadeusza*.

6.

Znakomita komedia Zabłockiego stanowiła zawsze nęcące zadanie dla ludzi teatru. Po rolę Fircyka sięgali najwybitniejsi aktorzy, poczynając od prapremiery warszawskiej w dniu 16 czerwca 1781 r., gdy tytułowego bohatera odtwarzał Andrzej Mierzyński, ceniony wtedy aktor grywający role amantów. Z kolei w roku 1783 na scenie Teatru Narodowego Fircykiem był Kazimierz Owsiński uważany za najwybitniejszego ówczesnego aktora polskiego, któremu towarzyszyły takie znakomitości, jak Agnieszka Truskolska (Podstolina) oraz Tomasz Truskolaski (Aryst). W 1803 roku w roli Fircyka wystąpił w Warszawie Ludwik Dmuszewski, który osiągał sukcesy, odtwarzając postaci trzpiotów i młodych elegantów.

Franciszek Zabłocki

FIRCYK W ZALOTACH

komedia w trzech aktach

Obsada:

ARYST — mąż Klarysy	— **Andrzej Lipski**
KLARYSA	— **Jolanta Niestrój-Malisz**
PODSTOLINA — wdowa, siostra Arysta	— **Ewa Nijaki**
FIRCYK — starościc, kochanek Podstoliny	— **Krzysztof Misiurkiewicz**
PUSTAK — sługa Arysta	— **Adam Szymura**
ŚWISTAK — sługa Fircyka	— **Wojciech Leśniak**
PRAWNIK	— **Jerzy Statkiewicz**

Scena w domu wiejskim Arysta blisko Warszawy

Scenografia
WOJCIECH JANKOWIAK

Reżyseria
HENRYK ADAMEK

Ruch sceniczny
JAKUB CHRZANOWSKI

Opracowanie muzyczne
JÓZEF KLIMANEK

Asystent reżysera
WOJCIECH LEŚNIAK

Sufler
STANISŁAW TODOR

Inspicjent
BOŻENA LIMBACH

Program CLXXIX

Premiera — 24 styczeń 1987

Legendarnego już w dziejach sceny polskiej Fircyka stworzył Juliusz Osterwa, który wielokrotnie wracał do tej roli (1917, 1920—28, 1931 i lata następne), wierny nakazowi wewnętrznemu, by ustawicznie doskonalić swoje kreacje sceniczne. Fircyk Osterwy łączył psychologiczny realizm z wdziękiem poetyckim i wyglądał tak, jakby przybył do naszego stulecia wprost z epoki stanisławowskiej. Ruchy Osterwy na scenie, choć realistyczne, „były ciągłym tańcem" (zanotował to Leon Schiller). Fircykowi Osterwy z lat Reduty towarzyszyli m. in. Stefan Jaracz (jako Pustak) i Maria Dulęba (jako Podstolina).

Za naszego czasu komedię Zabłockiego wystawiano wielokrotnie. I tak m. in. Fircyk Czesława Wołłejki (1952, Teatr Narodowy) był salonowcem, ocierającym się chwilami o cynizm. Ta sama postać w wykonaniu Ryszarda Barycza (1959, Teatr Powszechny w Warszawie) miała charakter niedojrzałego młodzieńca, pełnego radości życia, zdolnego do autentycznego uczucia. Sukcesy w roli Fircyka osiągali także Wieńczysław Gliński (1963, Teatr Narodowy) oraz Andrzej Łapicki (1968, Teatr Telewizji).

*

Jakiego Fircyka zobaczymy na scenie zabrzańskiej? Dowiemy się tego wkrótce. Oto podnosi się kurtyna: jesteśmy w domu Arysta...

Antoni Magier

Modniś warszawski

Wystawmy sobie teraz dawnego strojnisia, którego zwano elegantem. Wieleż to drogiego rannego czasu stracić należało, aby się doczekać owego zacnego fryzjera, który lekką ręką prowadzonym grzebieniem umiał napuszyć głowę wątłą z włosów tkaniną, a której mały wicher na dworzu całą niszczył budowlę. Co to mozołu głowy nad wyborem na frak zawsze prawie jasnego, zielonego lub błękitnego, różowego lub białego, często jaskrawymi prążkami lub różnofarbnym rzucanym kwiatkiem upstrzonego półsukienka. Kiedy pierś owę dawnego Polaka, do boju wytrwałą, i zwinną do pałasza rękę — potomek jego drobno marszczonym batystem lub brabancką koronką stroił tylko i upiększał. A tak nie upłynęło pół wieku, jak ów modniś twarz zawziętą Sarmaty na papinkowatą, z lubieżności bladą, przekształcił, szczerość serca na dworską obłudę, prawe obyczaje narodowe na lekką i płochą cudzoziemczyznę przemienił.

Obojętny na małżonków śluby, które łacno targał, gardząc swym zdrowiem, poświęcał się zbytkom i rozpuście, a brak uprawy umysłu — niemą postacią, przesiadując przy grze szulerskiej, pokrywał.

Snuły się pieszo po ulicach lub wyniesione na subtelnych wozach Apollina zniewieściałe takowe Adonisy, a potrącając lud uboższy pędzili się za wiatrem, która to rozwiązłość obyczajów tym bardziej biła w oko, iż nastąpiła po panowaniu Augusta. Każdy udawał pana, błyszczał powierzchownie, a majętny trwonił dziedzictwo po rodzicach spadłe. Warszawa nie dość mogła dostarczać remiz, czyli porządnych karet do najęcia, bezczynnym tym pozornym paniczom, których źródła dochodów nie zdołał nikt odgadnąć.

Młodzież między sobą zwała takich paniczów starostami przemyślskimi, to jest utrzymującymi się z jakowego przemysłu; gdyż jeden z nich grał dobrze w karty, inny pozyskał łaskę u pewnej wdowy lub mężatki, ten umiał pochlebiać lub bawić którego magnata itp.

Możny ojciec z odległego województwa wysłał syna swego do stolicy, aby nabrał znajomości świata; nietrudno znaleźć mu było przyjaciół, którzy czatując na jego dochody, umieli z nich korzystać. Zacny lichwiarz, powołany na pomoc, gdy już wątku nie stało, zbawiennie złotem podsycał kasę panicza za wydanym na swoją osobę wekslem. Przyszedł czas, kiedy upokorzony syn listownie lub przez przyjaciół błagał litościwie ojca o przebaczenie i uwolnienie go z przykrego swego położenia. Jeżeli jeden taki panicz zniknął z stolicy, wkrótce kilku okazało się nowych, którym płeć piękna i młodzież warszawska ochoczo sprzyjała.

(fragment „Estetyki miasta stołecznego Warszawy")

Adam Naruszewicz

FIRCYK

Fircyk grzeczny kawaler — każdy mi powiada.
Znam go. Je smaczno, pije dobrze, wiele gada.
A na czymże ta grzeczność Fircyka zależy?
Czy że mu dziwnym kształtem fryzura się jeży,
Czy że jaki wygwiżdże włoski kancik kusy,
Czy że wonnymi cały pachnie spirytusy,
Na piętach się wykręca ,lata jak sparzony,
Udając arlekina z lisimi ogony?
Czy że się rozwaliwszy, grądal, na kanapie,
W przytomności zacniejszych jako wielbłąd sapie?
Czy że swą przed zwierciadłem piękność rozpościera,
Cukrowe kartki pisze i sam je odbiera?
Czy że się coraz w modne suknie stroi ładnie,
gładko trie maryjasza, gładziej karty kradnie;
Bluzga, co ślina niesie, nie ma w gębie tamy,
Gorsząc młodzież niewinną i uczciwe damy?
Czy że z wielkim rękawem, z buczną miną chodzi,
Przymawia i przeprasza, łże i ludzi zwodzi?
Bierze wszystko na kredyt, a gdy mu dopiecze
Pan dłużnik, incognito z miasta gdzieś ucieczę?
Czy że się sam powozi lub gdy zima stanie,
Trzaska biczem misternie, usiadłszy na sanie?
Och! kiedy Fircyk grzecznym kawalerem takiem,
Któż będzie sowizrzałem, głupcem i pustakiem?

(„Zabawy Przyjemne i Pożyteczne", 1771)

W PRZYGOTOWANIU

Lope de Vega
JAŚNIE PAN NIKT

Redakcja programu
Paweł Gabara

Opracowanie graficzne
Jan Maciejiczek

Redakcja techniczna
Halina Kramarz

Współpraca fotograficzna
Krzysztof Panek

Korekta
Irena Skowronek

Bilety można zamawiać telefonicznie.
Dział Organizacji Widowni 71-54-93
Centrala 71-32-56

Zastępca dyrektora
Ryszard Dulbas

Główny księgowy
Bronisława Lewczuk

Dział Organizacji Widowni
Barbara Matraj, Danuta Skurzyńska, Janina Syrowatka

Zespół techniczny
Kierownik techniczny
Jerzy Szumański.

Kierownik pracowni krawieckiej
Zenon Kapciak

Kostiumy damskie
Eryka Kozłowska

Kierownik pracowni perukarskiej
Maria Lewicka

Kierownik pracowni malarskiej
Jerzy Seibel

Pracownia butaforska
Mariola Adamska

Sekcja światła i dźwięku
inż. Zdzisław Rzepka, Franciszek Foltyniewicz, Bogdan Jędrek, Jan Miciak

Rekwizytornia
Bożena Mieleziuk, Wirginia Tomalska

Kierownik sceny
Dieter Czaja

Konsultanci programowi
Anna Podsiadło
Paweł Gabara

BEZPŁATNY

Cena programu 30 zł

Prodryn B-1 S-c 21-87 0-7 1000 szt.